

Portal Województwa Lubuskiego



Europa - nasza wspólna sprawa



Kategoria - Aktualności

Data publikacji - 2 grudnia 2020 godz. 11:36

Co ma praworządność do weta Polski w sprawie budżetu UE? - na to i inne pytania odpowiadali uczestnicy Forum Samorządowego, którego gospodarzem była marszałek lubuska Elżbieta Anna Polak.

Dyskusja to odpowiedź na zapowiadane przez rząd Polski weto wobec unijnego budżetu. - To jest ten moment kiedy nie można milczeć. 72 proc. Polaków i Węgrów uważa, że powiązanie funduszy z praworządnością to oczywista oczywistość. Od kiedy jesteśmy w Unii Europejskiej do Polski wpłynęło 189 mld euro. Do mojego regionu trafiło ponad 17 mld. euro. O co więc chodzi polskiemu rządowi? Czy to

balansowanie na krawędzi polextiu? – pytała rozpoczynając dyskusję marszałek Elżbieta Anna Polak.

Rząd nie rozumie Europy i jej wartości

Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski mówił, że działania rządu świadczą o niezrozumieniu idei wspólnoty europejskiej. - Niestety cała narracja rządu oparta jest o manipulację albo niezrozumienie tego, jak działa Unia. UE oparta jest na wartościach. Jeżeli ktoś tego nie rozumie, to nie rozumie wspólnoty. Jeżeli ktoś wchodzi do elitarnego klubu, to akceptuje te wartości, dziś Polska nie zostałaby wpuszczona – podkreślał. Wyjaśnił, że trzon sporu to upolitycznienie sądów – tego dotyczy główna krytyka ze strony UE. - Nie może być tak, że sądy są upolitycznione. Zobowiązują nas do tego zasady i zdrowy rozsądek. Unia Europejska ma prawo domagać się, abyśmy tych reguł przestrzegali – mówił Trzaskowski.

Mówił także o konsekwencjach zapowiadanego przez rząd weta wobec unijnego budżetu. Konsekwencją jest m.in. prowizorium budżetowe. - Prowizorium budżetowe zakłada wypłacanie środków w miesięcznych transzach, co paraliżuje możliwość planowania inwestycji, bo pieniądze są wypłacane doraźnie. Doprowadziłoby to też do tego, że nie można byłoby uzgodnić Programu Odbudowy oraz funduszu na zielone inwestycje. Polska chce szantażować Unię i uniemożliwić uruchomienie funduszu, dzięki któremu Europa może się podnieść z kryzysu. Cierpliwość w Europie się kończy! A działania rządu są czysto samobójcze – przekonywał.

Prezydent Trzaskowski poinformował, że obecnie polscy samorządowcy z Komitetu Regionów walczą o bezpośrednie wsparcie dla samorządów z europejskich programów. - Chodzi o to, żeby część tych pieniędzy mogła być wykorzystana bezpośrednio przez samorządy. Nie chcemy, żeby samorządy i mieszkańcy byli karani za nieodpowiedzialne i awanturnicze stanowisko rządu – wyjaśnił.

- Te pieniądze są nam bardzo potrzebne – dodała marszałek Polak. - Te pieniądze już były wynegocjowane, Rada Europejska osiągnęła porozumienie. Bardzo ważny jest dla nas Program Odbudowy. My w samorządach mamy gotowe projekty. Potrzeba ich realizacji nie tylko w zakresie odbudowy systemu ochrony zdrowia i jego odporności, ale też wyzwań klimatycznych – zielony ład, cyfryzacja – to nie tylko sprawy ważne w Europie, ale też w Polsce i regionach. Dlatego zależy nam, żeby jak najszybciej zakończyły się negocjacje budżetu, a to weto stawia Polskę i Węgry w pozycji przegranej – przekonywała marszałek.

Tu nie chodzi tylko o pieniądze!

Dlaczego więc polski rząd chce zakręcić Polsce kurek z unijnymi pieniędzmi? - Rząd próbuje Polaków przekonać, że walczy w obronie jakiś wartości i nie chce poświęcić wartości za pieniądze. To już na samym początku jest manipulacja, która uderza w wysokie uczucia patriotyzmu: „nie sprzedamy Polski” - to fałszywe – odpowiedział prof. Marcin Matczak, prawnik, Uniwersytet Warszawski. - Nie ma wartości, które muszą być bronić. Chodzi tylko o kontrolowanie sądów. Fałszywa jest też diagnoza, że drugiej stronie chodzi tylko o pieniądze. Oczywiście także o pieniądze, bo to jakość naszego życia, ale tam jest coś więcej. Po drugiej stronie są wartości

ważne dla Polski, które dały Europie lata wolności, partnerstwo, uczestnictwo w sojuszu wartości. Jesteśmy w kluczowym momencie historii Polski w UE. My kładziemy na szali naszą rolę we wspólnocie. Siedzimy od 5 lat w oślej ławce, a moglibyśmy odgrywać kluczową rolę – podkreślał.

O co więc walczy rząd? - Mówimy, że walczy o to, żeby mechanizm finansowania nie był powiązany z mechanizmem praworządności, bo ma swoją. Ale nie ma polskiej, niemieckiej czy francuskiej praworządności. Dla każdego jest jasne, że sądy muszą być niezależne – podkreślał prof. Matczak. Jego zdaniem rząd broni nieudanej reformy sądownictwa – za wszelką cenę. - Chodzi o stołki, żeby obsadzić sądy własnymi ludźmi, którzy będą posłuszni. Trybunał Konstytucyjny jest wykorzystywany do celów czysto politycznych. Tu nie ma czego bronić. To obrona stołków, nie obrona pomysłu na praworządność. Chodzi o pewien projekt polityczny, za który są w stanie podpalić Europę – zaznaczył.

Wyjaśnił jednocześnie, że Unia Europejska ma prawo działać tak, żeby uzależniać wypłatę funduszy od praworządności, ponieważ nieprawidłowości w wydawaniu funduszy muszą być oceniane przez niezależne sądy! A każdy sąd polski jest także europejskim. - Jeżeli rząd Polski uważa, że ta konstrukcja jest nieprawidłowa, to może ją zaskarżyć do Trybunału Sprawiedliwości, a nie blokować budżet – dodał.

Cywilizacyjny skok i ... STOP?

Obecność Polski w Unii Europejskiej to zdaniem marszałka woj. zachodniopomorskiego Olgierda Geblewicza to jeden z dwóch filarów rozwoju Polski. - Najpierw zbudowaliśmy samorząd, który zaczął rozwiązywać problemy na samym dole i dzięki niemu Polacy uwierzyli w demokrację. Ludzie uwierzyli w siłę swojego głosu. To my samorządowcy przez lata staraliśmy się budować potencjał naszych małych ojczyzn. Druga kwestia to ucywilizowanie naszego państwa przez wejście do UE. Zawsze zapominamy jak wartościowym, choć bolesnym był dla nas ten okres przedakcesyjny. Wtedy musieliśmy zbudować niezależne struktury państwa po to, żeby żadna władza nie była bezkarna, żeby niezależne sądy ściagały przypadki korupcji. Dzięki temu żadna siła polityczna nie mogła być bezkarna. Dzięki temu mogliśmy się czuć bezpieczne. Później przyszły duże pieniądze, które dały nam bodziec napędowy. Te pieniądze zostały zainwestowane w gminach, powiatach, miastach, przedsiębiorstwach – zasadziliśmy sadzonki, które dziś wyrastają. To pieniądze, które są potrzebne, żeby podnosić poziom cywilizacyjny naszych mieszkańców. Dzisiaj wszyscy niezależni eksperci mówią, że Polska jest jednym z nielicznych krajów, w którym rozwijają się wszystkie regiony – mamy zrównoważony rozwój. My dalej chcemy podnosić jakość życia mieszkańców w oparciu o wartości, na które się umówiliśmy. Z jednej strony mówimy o naprawę dobrym budżecie, do tego mamy wehikuł, który ma nas suchą stopą przenieść przez kryzys pandemiczny, a my mówimy nie. Tego się nie da logicznie wytłumaczyć. Bo my mówimy nie dalszemu rozwojowi – podkreślał.

Praworządność na sztandarach

Jak podkreślał prof. Jerzy Stępień, były sędzia Trybunału Konstytucyjnego w Polsce od zawsze trwa walka o praworządność. - Przypominam sobie okres pierwszej

Solidarności. O co chodziło w 1981 roku, kiedy już ta Solidarność powstała i okrzepła? O równość wobec prawa. Tego się domagaliśmy. Tamta władza poczuła się na tyle zagrożona, że wprowadziła stan wojenny. Później znowu domagaliśmy się wprowadzenia normalności. I ten okres od 1989 roku był poświęcony budowaniu dobrego prawa i instytucji, które dbałyby o praworządność. My ciągle jesteśmy w obliczu walki o praworządność. Teraz chcemy się odbywać w oparciu o środki europejskie i alternatywą dla tego ma być suwerenność i inne wartości, które mają być broniące. To jest absurdem. W gruncie rzeczy chodzi o rząd, jak on będzie w tym wszystkim wyglądał. W tej walce, w tym newralgicznym momencie trzeba znowu podnieść sztandar praworządności – apelował. - Faktycznie trzeba podnieść praworządność na sztandar – odpowiedziała marszałek Polak. - My dziś bronimy tej praworządności. W samorządach podejmujemy stanowiska i apelujemy do premiera. My przyjęliśmy w Lubuskim taki apel, w którym wzywamy premiera do zmiany stanowiska w sprawie weta. - Apelujemy, by cofnął się Pan z tej destrukcyjnej drogi. Fałszywie rozumiana дума narodowa nie może przesłaniać rozsądku i dobra publicznego – piszemy w apelu – cytuje marszałek.

Czas solidarności

Podobne stanowiska podpisało 40. samorządowców. - Dla nas środki unijne to jest sedno. Najważniejsze jest, że jesteśmy w wolnej i zjednoczonej Europie. Nic lepszego nie mogło nam się zdarzyć, niż to, że jesteśmy w uczciwym elitarnym klubie. Teraz dla czyich interesów partyjnych to jest niszczone – mówił prezydent Sopotu Jacek Karnowski. - Chcemy pokazać, że my chcemy być w Unii Europejskiej poprzez to symboliczne wywieszenie flag w dniach 9-11 grudnia. My chcemy praworządności i środków, chcemy być członkami Unii. Cieszę się, że coraz więcej ludzi to widzi i sprzeciwia się działaniom rządu – podkreślał.

- Musimy być teraz solidarni i będziemy! Jesteśmy na krawędzi historycznej i musimy walczyć o przyszłość Polski – zakończyła marszałek Elżbieta Anna Polak.

W debacie w ramach Lubuskiego Forum Samorządowego udział wzięli:

Elżbieta Anna Polak - Marszałek Województwa Lubuskiego, członek zarządu Związku Województwa RP

Rafał Trzaskowski - Prezydent m. st. Warszawy, prezes Unii Metropolii Polskich

Jacek Karnowski - Prezydent Sopotu, prezes zarządu Stowarzyszenia Samorządy dla Polski

Jerzy Stępień - Przewodniczący Rady Fundatorów FRDL, w latach 1999–2008 sędzia Trybunału Konstytucyjnego, w latach 2006–2008 prezes TK. W latach 2016–2017 prezes Instytutu Lecha Wałęsy.

prof. ucz. dr hab. Marcin Matczak - specjalista w zakresie teorii prawa, profesor nadzwyczajny na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Olgierd Geblewicz - Prezes Zarządu Związku Województw RP, Marszałek

